

ANDRZEJ W. NOWAK

Ontologia czy polityka wiedzy? Wyobraźnia socjologiczna a społeczne studia nad nauką

Wstęp

Celem tekstu jest zestawienie dwóch podejść teoretycznych oraz wydobycie konsekwencji wynikających z próby ich syntezy. Pierwsze podejście jest w głównej mierze związane z Charlesem Wrightem Millsem oraz jego kontynuatorami. Określam roboczo je jako politykę wiedzy. Rozumiem pod tym pojęciem te ujęcia, które, z jednej strony, bezpośrednio wskazują na uwikłanie wiedzy i jej wytwórców w konteksty aksjologiczne, polityczne, z drugiej zaś na ciążące na wiedzy zobowiązania i powinności aksjologiczne oraz polityczne¹. Polityka wiedzy była i jest w dużej mierze ważnym elementem uprawiania socjologii wiedzy. Ponadto polityka wiedzy jest ważnym aspektem szeroko rozumianej myśli krytycznej. Powołanie się przeze mnie na postać Millsa jest nieprzypadkowe, gdy pamiętamy o roli, jaką dla rozwoju socjologii wiedzy odgrywała myśl lewicowa, w tym marksowska [Mucha, 1986; Berger, Luckman, 2010] i jej kontynuacje (także krytyczne), oraz, że inspiracje te nie były przypadkowe².

¹ Pojęcie polityki rozumiem bardzo szeroko, w sposób zbliżony do kategorii „polityczności”. Ze względów językowych nie będę stosował neologizmu typu „politycznościowy” zamiast „polityczny”.

² Na konieczność związku pomiędzy ideami krytycznymi a socjologią (szeroko rozumianą) wskazuje Steve Fuller. W swej pracy *The New Sociological Imagination* stawia on mocną tezę, iż nie da się oddzielić od siebie idei socjologii i socjalizmu. Jego zdaniem

Drugie z podejść teoretycznych związane jest ze współczesną nieklasyczną socjologią wiedzy, studiami nad nauką oraz teorią aktora-sieci. To podejście z kolei określam roboczo jako ontologię wiedzy³. Nazwa ta nawiązuje do tak zwanego „zwrotu ontologicznego”. Hasłem tym określono zbiorczo szereg procesów, które miały miejsce w zakreślonym wyżej obszarze wiedzy⁴. Przykładem tego zwrotu jest niedawno wydana na gruncie polskim książka Bruna Latoura *Splatając na nowo to co społeczne* [Latour, 2010; Abriszewski, 2010]. To, co społeczne, w rozumieniu Latoura staje się własnością, zdolnością do konfiguracji, splotem, zbiorowością raczej niż jakimś „bytem”. Społeczne to raczej coś stworzonego z innych różnorodnych bytów niż określony byt. Nie jest to też już dłużej wizja podsystemu społecznego (wyróżnionego obok kultury, polityki, systemu psychicznego), wywodząca się z modernizacyjnych teorii [Nowak, 2011].

W tekście tym zamierzam przedstawić w zarysie koncepcję „wyobraźni ontologicznej”. Pojęcie to traktuję jako próbę wypracowania syntezy obu powyżej wymienionych stanowisk. Samą charakterystykę tego pojęcia przedstawię w dalszej części tekstu, teraz chciałbym pokazać, dlaczego synteza taka jest potrzebna.

Wychodzę z mocnego założenia, iż socjologia wiedzy i socjologia krytyczna w swej ewolucji w dużej mierze zerwała z myśleniem ontologicznym. Stało się to szczególnie po okresie dominacji ujęć związanych z postmodernizmem. Jestem świadomy, że zerwanie to często dokonało się programowo. Moim zdaniem, niezależnie od intencji, ma to poważne konsekwencje. Jedną z ważniejszych jest „bezzębność” socjologii krytycznej w sporach dotyczących problemów i kontrowersji naukowo-

refleksja nad społeczeństwem w naturalny sposób wymusza „socjalistyczne” czy solidarne postawy aksjologiczne, oraz, że polityczne postulaty „socjalistyczne” nie mogą się obyć bez podbudowy socjologicznej [Fuller, 2006, s. 31–40].

³ Określenie „ontologia wiedzy” wydaje mi się fortunniejsze niż bliskie mu pojęcie „struktury wiedzy”. Z tego powodu uważam, iż rozwijana w ramach teorii nowoczesnego systemu-świata socjologia wiedzy zyskałaby gdyby świadomie się zontologizowała, z czym wiąże się między innymi świadome przesunięcie pojęciowe. Por. Lee, 2011.

⁴ Literatura dotycząca „zwrotu ontologicznego” we współczesnych studiach nad nauką i techniką jest pokaźna, warto zapoznać się dwoma pozycjami kreślącymi dobrą mapę tego zagadnienia: Heur, Leydesdorff, Wyatt, 2010; Law, 2010.

-społecznych. Dlaczego socjologowie, czy szerzej, myśliciele krytyczni stają się „bezzębni”? Jednym z powodów jest fakt, że socjologowie krytyczni stoją zbyt często na stanowisku, które za Krzysztofem Abriszewskim określić mogę mianem fundamentalizmu humanistycznego [Abriszewski, 2010, s. 143–157]. Mianem tym określić możemy osobę, która jest przekonana o wyróżnionej pozycji człowieka jako aktora historii, zmiany społecznej, źródło innowacji. Fundamentalista humanistyczny szuka rozwiązań w „czysto” ludzkim świecie, sprowadzając przedmioty do roli „tylko” narzędzi.

Fundamentalista antropocentryczny umiejętnie zredukuje kwestię innowacji do jednostki. Kluczowe dla niego w tej materii będą idea, pomysł, iluminacja, natchnienie prowadzące do odkrycia i tym podobne. Dalsze etapy wiodą niejako z góry – podstawowa praca, w postaci pomysłu, została wykonana - pozostaje tylko jej wcielenie i dystrybucja. Lecz prawda (a niekiedy „Prawda”) raz odkryta musi z konieczności narzucać się innym. Jeśli tego nie czyni, to oznacza, że ci inni są na nią ślepi z jakichś powodów. [Abriszewski, 2010, s. 148]

Fundamentalizm humanistyczny powoduje, iż osoba świadomie lub nieświadomie podzielająca to stanowisko nie jest w stanie podjąć dyskusji w świecie współczesnym, w którym nie ma właściwie żadnej sfery ludzkiego doświadczenia w jakiś sposób niezapśredniczonej naukowo czy technicznie [Beck, 2002].

Z kolei ewolucja w ramach nieklasycznej socjologii zaowocowała inspirującymi rozwiązaniami dotyczącymi ontologii, jednak zagubiła się gdzieś „po drodze” możliwość skonstruowania instancji krytycznej. Przykładowo Bruno Latour, przedstawiając swój projekt teoretyczny, porzuca namysł nad ludzkością na rzecz polityki natury, zysk poznawczy (ontologia zbiorowości, dostosowana do hybrydalnych technonaukowych współczesnych społeczeństw) okupiony jest poważną wadą – zerwaniem z klasyczną tradycją humanistyczną i jej potencjałem emancypacyjnym [Fuller, 2006, s. 52].

W związku z tak zarysowanym polem analizy chciałbym postawić dwie tezy: po pierwsze, C.W. Mills i jego koncepcja wyobraźni socjologicznej stanowi ciekawy sposób „upolitycznienia” wiedzy, to znaczy uwrażliwienia nas na powinności i uwikłania aksjologiczne, jakie towa-

rzyszą uprawianiu nauk(i), oraz, po drugie, Bruno Latour i rozwijana przez niego ontologia zbiorowości, ekologia polityczna, umożliwiają prześledzenie, w jaki sposób następuje „krążenie” naszych działań i jakie mają one skutki dla zbiorowości. Tezy te posłużą do przedstawienia pojęcia „wyobraźni ontologicznej”.

Po co nam Bruno Latour?

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, musimy zdać sobie sprawę z kontekstu, w jakim jest ono wypowiedziane. Z jednej strony w historii nauki, jak i w społecznych studiach nad nauką doszło do czegoś, co Steven Shapin nazywa „obniżeniem tonu” [Shapin, 2010, s. 1–16]. Rozumie on przez to między innymi odejście od teiocentrycznych, zbyt racjonalistycznych, formalnych ujęć nauki (szczególnie w obecnych w filozofii nauki), a także odejście od wizji historii nauki na wzór biblijny czyli poprzez historię tzw. „wielkich” naukowców-odkrywców. Samo stwierdzenie odejścia od teiocentrycznych ujęć nauki (czego przykładem jest Bruno Latour) nie musi być akceptowane i przyjmowane jako teza, jednakże w zmienionym kontekście społecznym odejście od teiocentryzmu może być nie tylko przelotną modą intelektualną historyków nauki, ale ważną strategią uprawiania refleksji nad nauką w ogóle.

Uzasadnienie tego antyteoretycznego zwrotu wiąże się z diagnozą socjologiczną dokonaną przez niemieckiego socjologa Ulricha Becka. Przedstawił on intrygujące ujęcie ewolucji nowoczesności. Jego zdaniem dziś znajdujemy się w jej drugim, refleksyjnym stadium. Nowoczesność nie może dłużej rozwijać się tak jak dotychczas, rozwojem tym rządziła bowiem zasada eksternalizacji kosztów. Mechanizmy i procesy, które ową eksternalizację umożliwiały, wyczerpały się [Beck, 2002, s. 238–277]. Nowoczesność refleksywna to prosta nowoczesność plus jej eksternalizacja, jak powie Bruno Latour [Latour, 2003, s. 37]. Z przejściem od nowoczesności pierwszej – prostej do nowoczesności drugiej – refleksywnej zmienił się status nauki. O ile w nowoczesności prostej była ona głównym czynnikiem odczarowania świata, o tyle w nowoczesności refleksywnej to

ona sama także ulega odczarowaniu, równocześnie zachowując potencjał odczarowywania świata⁵. W prostej fazie nowoczesności scjentyistyczny, przeteoretyzowany obraz nauki miał poważną rolę legitymizacyjną⁶. Był bardzo skutecznym elementem zmiany świata. Niestety, wiązały się z tym koszty. Scjentyistyczne uprawomocnienie praktyki naukowej powodowało, że stawaliśmy się mniej refleksyjni, mniej zdolni do monitorowania konsekwencji praktyki naukowej. Wraz z refleksywną fazą nowoczesności urefleksyjnienie stosunku do niej wydaje się wymogiem koniecznym. Ono samo z kolei wymaga porzucenia teoriocentrycznych ujęć praktyki naukowej. Bruno Latour i teoria aktora-sieci jest jednym z najlepszych kandydatów dla tego zdania. Konsekwentnie rozwijana, rozpoczęła się od etnografii nauki, poprzez antropologię symetryczną zaowocowała „ekologią polityczną”. Ta ostatnia wraz z rozwinięciem podjętym w książce *Splatając na nowo, to co społeczne* to rodzaj ontologii wiedzy (nauki), przykład ujmowania wiedzy bez skupienia się na efekcie końcowym, ale na całości procesu wiedzotwórczego i na jego konsekwencjach.

Po co C.W. Mills?

Pomimo zalet ujęcia Latoura ekologia polityczna nie wystarczy. Jego sposób debaty nad procesami wiedzotwórczymi, wprowadzaniem innowacji naukowo-technicznych zakładają porzucenie założeń modernistycznych. Upraszczając, Latour wymaga od nas, abyśmy w imię interesu całości porzucili trwałą, sztywną ramę odniesienia, wedle której będziemy budować nasze systemy pojęciowe. W nowoczesności taką trwałą ramą był podział na fakty i wartości. Sam w sobie podział ten bardzo skuteczne

⁵ Sytuację komplikuje fakt, że jak pokazali Adorno i Horkheimer, nowoczesność, oświecenie i racjonalizm, walcząc z mitami samo przyczyniło się do wytworzenia nowych mitów. W społeczeństwie drugiej nowoczesności, nauka zatem równocześnie odczarowuje świat, sama ulega odczarowaniu i przyczynia się do wytworzenia nowych mitów. Por. Adorno, Horkheimer, 1994.

⁶ Bruno Latour w książce *Pandora's Hope* określa taką naukę mianem Nauki1 i odróżnia od Nauki2. Nauka1 przynależy dziedzinie epistemologii, Nauka2 – studiom społecznym nad nauką. Nauka1 to nie opis funkcjonowania nauki, a raczej jej legitymizowanie, dlatego Latour nie raz nazywa epistemologię policją epistemologiczną. Por. Latour, 1999, s. 260.

pozwał na legitymizację praktyk techno-naukowych. Latour przekonująco pokazał, że owocowało to skutkiem ubocznym, jakim było niedostrzeżenie mnożenia się hybryd, czyli skutków ubocznych właśnie. Rozwiązaniem miałyby być debata nad stanem naszej zbiorowości, do której Latour nas zachęca. Nie pokazał on jednak w *Polityce natury* [Latour, 2009b], jak do takiej debaty miałyby dojść. Wiemy tylko tyle, że w debacie nad przyszłością naszej zbiorowości musimy porzucić stare modernistyczne podziały. Ma to być warunek, aby debata taka miała w ogóle sens. Niestety, Latour nie odpowiada na pytanie, czy po porzuceniu modernistycznych złudzeń, transcendujących debatę zewnętrznych pojęć, takich jak Bóg czy Natura, dyskusję tę można będzie w ogóle rozpocząć.

Dlatego też w tym miejscu pojawia się potrzeba odwołania do klasycznej idei „wyobraźni socjologicznej”. Mills poprzez swój „naiwnie” modernistyczny postulat zaangażowania socjologii (a szerzej nauk społecznych) pokazuje konieczność politycznego momentu „decyzyjnego” ustalającego w ogóle płaszczyznę debaty i sens jej rozpoczęcia. Mills powtarza tutaj gest Leninowski, tak dobrze określony przez Żeromskiego w *Przedwiośnie*:

Macież wy odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane, zburzyć stare i wszcząć nowe? Umiecie tylko wymyślać, szkalować, plotkować. Macież wy w sobie zawzięte męstwo tamtych ludzi – *virtus* niezłomną, która może być omylną jako rachuba, lecz jest niewątpliwie wielką próbą naprawy ludzkości? [Żeromski, 2012, s. 34]

Postać Lenina przywołałem nieprzypadkowo i nie dla taniego publicystycznego efektu. Lenin krytykował marksistów, którzy całą swą energię koncentrowali na analizie kapitalizmu, nazywał ten grzech ekonomizmem (Żeromski określa to jako „plotkowanie”). Sam pokazywał, że niezbędne jest utworzenie partii kadrowej i dokonanie rewolucyjnego momentu politycznego, rozstrzygającego. W zarysowanym wyżej podziale krytykowany przez Lenina ekonomizm to ontologia wiedzy, z kolei partia kadrowa to polityka wiedzy. Dzięki tej paraboli lepiej widać tu konieczność dokonania przeze mnie zestawienia ontologii i polityki wiedzy: ekonomizm (ontologia) dawał wiedzę o strukturze kapitalizmu, ale był politycznie nieskuteczny, z kolei partia kadrowa (polityka wiedzy) umożliwiała moment polityczny, ale za cenę utraty wiedzy. Rewolucja, aby być skuteczna,

musiała stwarzać pewną ideologiczną iluzję, która powodowała, iż niemożliwe było śledzenie skutków, zapobieganie mnożeniu się „hybryd”. Dzięki odwołaniu do leninowskiej metaforyki wiemy teraz, dlaczego porzucenie zasady symetrii, będącej podstawową zasadą metodologiczną w obrębie ontologii (ekologii politycznej) na rzecz polityki wiedzy jest ryzykowne. Trudno wyobrazić sobie, iż spór toczyć się będzie ponownie w innych ramach niż Modernistycznej Konstytucji. A w związku z tym ponownie ryzykujemy niekontrolowany rozrost hybryd, kosztów wypartych eksternalizacji.

Dlaczego synteza C.W. Millsa i Bruna Latoura?

Moment polityki wiedzy i ontologii wiedzy muszą dopełniać się nawzajem, dlatego wyobraźnia socjologiczna i polityka wiedzy Millsa wprost „domaga” się uzupełnienia o ontologiczny moment wnoszony przez teorię aktora-sieci. Wyobraźnia ontologiczna to pojęcie, które pozwoliłoby zachować rewolucyjny potencjał Millsa, a zarazem dostosować jego wezwanie do rzeczywistości społeczeństw drugiej, refleksywnej, unaukowanej i stechnicyzowanej nowoczesności. Proponowane pojęcie wyobraźni ontologicznej można dookreślić poprzez odwołanie do rozróżnienia dokonanego przez Włodzimierza Wesołowskiego na wyobraźnię socjologiczną i wyobraźnię konstrukcyjną:

Osobiście sądzę, że dwa rodzaje wyobraźni są nam pilnie potrzebne. Pierwszy nazywałbym socjologicznym, a drugi – konstruktorskim. „Socjologiczny” znaczy tutaj w gruncie rzeczy „całościowy”; (...) Przymiotnik „konstruktorski” odnosi się do umiejętności tworzenia nowych całości z elementów znanych i nowo kreowanych. [Wesołowski, 1975]

Używając metafor Wesołowskiego, można stwierdzić, że ontologia wiedzy (Bruno Latour) to element „całościowy”, nowe wcielenie postulatu Millsa, by połączyć i śledzić różne poziomy analizy. Z kolei „konstruktorski” to pozostały, polityczny moment wyobraźni w ujęciu Millsa. W ten sposób Latour oferuje nam całościową refleksję nad kształtem debaty, który musimy podjąć nad naszą zbiorowością. Z kolei polityczne credo

Millsa pozwala zastanowić się nad warunkami tego, jak debatę taką w ogóle podjąć.

Chciałbym teraz postawić pytania, na które odpowiedzi udzielę po analizie studium przypadku:

– czy da się wprowadzić debatę „ekologiczną”, „jednoizbową”, nad zarządzaniem całej zbiorowości kolektywu bez „zewnętrznej”, modernistycznej dźwigni, czy możliwe jest wprowadzenie (a)nowoczesnego sposobu debaty poprzez użycie inicjujących ją modernistycznych środków?

– czy nie będzie konieczne wprowadzanie (nie)modernistycznego, (a)modernistycznego sposobu debaty przy pomocy modernistycznych środków?

Możemy to sprowadzić do pytania o to, jak zostać postlatourowskim Modernistą i jakie są tego konsekwencje. Wreszcie pytanie zasadnicze brzmi:

– czy możliwe jest uprawianie „modernizmu strategicznego” – samonozącego się wraz z przekonaniem innych do podjęcia debaty?

Studium przypadku: epidemia cholery w Londynie w 1854 roku

Aby pokazać zawiłości i złożone relacje pomiędzy polityką wiedzy a jej ontologią, chciałbym przedstawić szkicowo studium przypadku⁷. Oparte będzie ono w dużej mierze na analizie epidemii cholery w Londynie w 1854 roku i jej następstw⁸. Analiza przypadku cholery i jej „odkrycia” pozwala dostrzec, w jaki sposób sieć zależności (składająca się z czynników ludzkich i poza-ludzkich) pracuje „samoistnie”. Pozwala ona

⁷ Studium przypadku nie cieszy się najlepszą opinią jako miarodajny i wiarygodny sposób poznawania świata. Piszący te słowa jest jednak przekonany o wadze studium przypadku w ramach badań z zakresu nauk społecznych, łącznie z ich subdyscypliną, jaką są społeczne studia nad nauką. Studium przypadku pozwala, moim zdaniem, wybrnąć z impasu, w jaki wpadały dyskusje pomiędzy modernistami a postmodernistami, nomotetyzmem a idiografizmem. Pozwalają wreszcie stworzyć wiedzę „usytuowaną”. Por. Konecki, 2000; Haraway 1991, s. 183–201.

⁸ Opracowując to studium przypadku, korzystałem z następujących prac: Johnson, 2006, Shapin, 2006, 2010; Tufte 1997; Barura, Greenough, 1992.

dostrzec też, że głównym aktorem jest sama „cholera”, która doprowadza do swego „wykrycia” i równocześnie do możliwości swego zwalczania. Ponadto pozwala ona dostrzec, w jaki sposób cholera staje się też autonomicznym elementem i twórcą nowoczesnej polityki społecznej i zdrowotnej. To jednak nie wszystko; powyżej sformułowane zdania lokują opisany przypadek w ramach pola społecznych studiów nad nauką. Użyte określenia, zwrócenie uwagi na „podmiotowość” choroby sugerują jednoznaczne przywiązanie do aparatu teoretycznego wypracowanego w ramach teorii aktora-sieci. Przykład ten jest jednak bardziej złożony, działalność lekarza Johna Snowa i pastora Whiteheada pokazują jednoznacznie, że aparat ANT nie wystarcza, aby prześledzić całość poniżej przedstawionego studium, które pokazuje jednoznacznie, że moment „modernistyczny”, polityczny jest koniecznym uzupełnieniem ontologicznej analizy typu latourowskiego.

Ontologia wiedzy i cholera

a. Praca detektywa

Zacznę od krótkiej rekonstrukcji, przy której przyjrę się, w jaki sposób aparat teoretyczny wypracowany w ramach studiów nad nauką pozwoli lepiej zrozumieć epidemię cholery, ewolucję polityki społecznej i zdrowotnej Londynu oraz rolę lekarza Johna Snowa. Wybuch cholery w Soho przypadł na okres, w którym przeważała interpretacja o „powietrznej” transmisji tej choroby. W pełni pasowało to do panującego wówczas paradygmatu „miazmatycznego” pochodzenia chorób. Epidemia w Soho pozornie w pełni potwierdzała przekonania miazmatyków. Dzielnica była przeludniona, zabudowana ciasno, zamieszkała przez ubogą ludność. Wysokie domy czynszowe, zlokalizowane w ich sąsiedztwie przelewające się, przepelnione doły kloaczne, to wszystko jasno pokazywało ówczesnym lekarzom korelację pomiędzy „wyziewami” a chorobą, przy okazji pasowało też do klasowych uprzedzeń obecnych w XIX wieku. Biedni, klasy „niebezpieczne”, były utożsamiane z nieczystością⁹.

⁹ O urasawianiu biednych w narracjach o współczesnej Polsce i przemianach po 1989 roku por. Bobako, 2010.

Ponadto sąsiednie dzielnice wcale lub bardzo słabo zaatakowane przez chorobę, były czystsze, przestronniejsze, o lepszej cyrkulacji powietrza. John Snow postanowił zmierzyć się z dominującą hipotezą i głosił, iż cholera jest transmitowana drogą wodną przez drobnoustroje. Snow już wcześniej spotkał się z wybuchami cholery, napisał wtedy pierwszą wersję swej słynnej książki, w której postawił hipotezę o wodnej transmisji choroby¹⁰. Niestety, tekst był przyjęty bardzo krytycznie przez ówczesne środowisko lekarzy angielskich. Snow nie dysponował wystarczającym zapleczem laboratoryjnym, aby wprost potwierdzić istnienie drobnoustrojów, pałeczek cholery, miał więc o wiele trudniejsze zadanie niż Pasteur w przykładzie analizowanym przez Latoura [Latour, 1998; Latour, 2009a]. Nie mogąc udowodnić istnienia drobnoustrojów bezpośrednio, Snow podjął się trudu zrekonstruowania przyczyn wybuchu epidemii drogą „detektywistyczną” [Thorwald, 2010]. Za winną choroby uznał pompę przy Broadstreet. Jak doszedł do tego wniosku? Najpierw przeprowadził wnioskowanie bezpośrednie: bliskość pompy powoduje chorobę, później wprowadził wnioskowania pośrednie: browar oraz fabryka przy Poland Street; mimo bliskości „podejrzanej” pompy nikt w wymienionych obiektach nie choruje; odpowiedź jest w oczywisty sposób powiązana z zaopatrzeniem w wodę (w browarze pije się słód, a fabryka posiada własne ujęcie wody). Jednakże praca detektywistyczna jest zbyt słaba, by wychwycić interesy, pospłatać interesy chorych, mieszkańców i właścicieli domów na tyle¹¹,

¹⁰ Chodzi o pierwsze wydanie *On the mode of communication of cholera* z 1849. Por. Snow, 1849. Bardziej znane jest drugie, rozszerzone wydanie z 1855 (wydane tuż po interesującej nas epidemii z roku 1854). Wydanie to dostępne jest online na stronach pisma brazylijskiego Hygeia: <http://www.hygeia.ig.ufu.br/include/getdoc.php?id=504&article=82&mode=pdf>.

¹¹ Posługując się tutaj metaforą użytą przez Bruna Latoura w jego rekonstrukcji sukcesów Pasteura, stąd pomocne będzie zapoznanie się z dłuższym cytatem z Bruno Latoura z tekstu: *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, s. 165: „Jest rok 1881, francuską prasę naukową i popularnonaukową zapełniają artykuły na temat prac mających miejsce w laboratoriach Monsieur Pasteura w École Normale Supérieure. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, dziennikarze, koledzy badacze, lekarze i higieniści skupiają swoją uwagę na tym, co dzieje się z paroma koloniami mikrobów na różnych pożywkach, pod mikroskopem, w zaszczerpionych zwierzętach oraz w rękach kilku badaczy. (...) Ważny jest natomiast fakt, iż pomiędzy licznymi grupami, zazwyczaj niezainteresowanymi tym, co dzieje się wewnątrz laboratorium, a nim samym, zwykle odizolowanym od takich emocji i uwagi,

żeby uzyskać jednoznaczny argument za wodną transmisją choroby. Nawet próby uzupełnienia pracą prelaboratoryjną (wstępna analiza wody pitnej oraz wydzielanej przez chorych tak zwanej „wody z ryżu” nie wystarczają). Choć Snow mógł się na niej „oprzec” w swej argumentacji na rzecz zwalczania epidemii, argumenty dedukcyjne i indukcyjne na rzecz teorii miazmatów były równie silne.

b. Praca kartografii, przesunięcie dźwigni – ku makroskali

Snow potrzebował „experimentum crucis”¹², metody, eksperymentu, który równie mocno poparłby wodną transmisję choroby (wraz z wykazaniem przy okazji istnienia drobnoustroju powodującego cholere) oraz wykluczyłby możliwość miazmatycznego wytłumaczenia fenomenu. Paradoksalnie, na tym etapie teoria „miazmatów” okazała się zarówno wrogiem, jak i sprzymierzeńcem Snowa. Widzimy tutaj, jak mozolne, ironiczne i paradoksalne jest budowanie (się) sieci zależności, które budują i konstruują zbiorowość. Wspomniany wyżej tekst Snowa po epidemii 1831–1833 o wodnej teorii rozchodzenia się cholery wpłynął na demografa Williama Farra; ten, choć nieprzekonany do teorii „wodnej” rozpowszechniania się cholery, dołączył do swojego spisu statystycznego źródło wody jako jedną z możliwych przyczyn śmierci. W ten sposób Snow dysponował statystycznymi danymi zawierającymi dane dotyczące zgonów w powiązaniu z źródłem wodny pitnej. Pozwoliło to uruchomić inne typy wiedzy – Snow z mikroskali (badania prelaboratoryjne), mezoskali (detektywistyczna praca lekarza w terenie) mógł przejść do makroskali (praca demograficzna i kartograficzna). Analiza kohortowa ujęć wody dla całego Londynu oraz analiza map ujęć wodnych pozwoliła mu zauważyć korelację pomiędzy śmiertelnością a źródłami wody w makroskali (porównanie północnego i poł-

ustanowione zostało zwanie. Jakimś sposobem w owych naczyniach laboratoryjnych dzieje się coś takiego, co zdaje się mieć bezpośrednią wagę dla projektów podjętych przez te wyrażające swoje zaangażowanie w prasie grupy. Owo zainteresowanie (*interest*) ludzi z zewnątrz eksperymentami laboratoryjnymi nie jest czymś danym, stanowi ono rezultat zabiegów Pasteura, polegających na pozyskiwaniu i przyłączaniu tych ludzi”.

¹² Szerzej o „experiment crucis” patrz: Such, 1975.

dniowego) Londynu. Ponadto, wracając do mezoskali, Snow wyodrębnił dwa domy obok siebie, które miały wodę z dwóch różnych spółek wodnych (Lambeth oraz S&V). Dlaczego to było ważne? Sama analiza w skali makro nadal była niewystarczająca. Korelacja pomiędzy źródłami wody nakładała się na korelację pomiędzy wysokością nad poziomem morza a zapadalnością na cholere. Przypadkowo te same dane statystyczne, które wskazywały na wodną transmisję choroby, potwierdzały też miazmatyczną jej teorię. Stąd waga odkrycia dwóch blisko położonych domów (podanych tym samym miazmatom), a mających inne ujęcia wody.

Jednakże, mimo iż sama wyprawa w dziedzinę statystyki i kartografii nie wystarczyła, aby Snow udowodnił swą hipotezę, wystarczyła, aby zmienił on sposób argumentowania. Dokonało się coś, co można nazwać pracą „map” i skali¹³. Umożliwiło to Snowowi początek prac na opracowaniu mapowania epidemii w Soho. Zatrzymajmy się na chwilę w tym miejscu. Ten skrótowy, niejasny opis perypetii Johna Snowa to tylko szkic tego, jak może wyglądać analiza w stylu „ontologii wiedzy”. Uzbrojeni w pojęciowość Latoura możemy łatwo śledzić różne rodzaje bytów i wiedzy, które splatają się ze sobą. Możemy zobaczyć, w jakich momentach i w jakich miejscach John Snow odnosił sukces, a gdzie spotkał go zawód. Podsumujmy krótko: jakie rodzaje wiedzy dotychczas zostały zaangażowane: *know how* Johna Snowa jako lekarza praktyka, wiedza quasi detektywistyczna, badania statystyczne, kartografia, wywiady z chorymi, badania prelaboratoryjne. Zapewne nie udało się wymienić wszystkich rodzajów wiedzy. Przyjrzyjmy się z kolei rodzajom bytów, które zarówno Snow, jak i sama epidemia połączyła z sobą: ludzie, pałeczki cholery, choć są one milczącą „rzeczą w sobie”, miasto Londyn i jego historia, wynalazek spłukiwanej toalety (water-closetu), który przyspieszył przelewanie się szamb i ułatwił wybuch cholery, kolonizacja, która ułatwiła, gdyż zglobalizowała epidemię cholery¹⁴, mapy, dane statyczne etc. Widzimy zatem, że porzucenie „wysokiego tonu” w narracji pozwala na opowieść dużo bar-

¹³ O wadze map i wizualności w argumentacji naukowej polecam szczególnie prace: Tufte, 2001; Tufte, 1990; Tufte, 1997; Tufte, 2006.

¹⁴ Ta sama kolonizacja pozwoli później pośrednio na sfinansowanie wodociągów i zapobieganie wybuchom cholery w przyszłości.

dziej „realistyczną” niż obecna w tradycyjnej historii nauki para-biblijna opowieść o wielkich ludziach jako odkrywca. To nie John Snow jest tutaj głównym aktorem zmian, on jest tylko jednym z wielu elementów tego wielkiego splątanego układu. Po tym krótkim interludium przejdźmy do kolejnego elementu.

c. Praca „socjologa”

Kolejną postacią w tej zawikłanej historii jest Henry Whitehead – pastor, którego parafia obejmowała epicentrum epidemii. Był on obserwatorem życia parafii i jej mieszkańców – prowadził drobiazgowy dziennik podczas epidemii, notując wszystkie śmierci, i był świadkiem większości z nich. Ta działalność „protosocjologiczna” była kolejnym ważnym elementem zaplątania sieci. Pastor Whitehead był początkowo sceptyczny wobec teorii „wodnej” i zarazków”. Co ciekawe, jego opór początkowo wynikał początkowo z obserwacji empirycznej i „socjologicznej”: pompa na Broad Street – źródło epidemii – cieszyła się dobrą sławą. Co więcej, wielu chorych wyzdrowiało, pijąc wodę z niej w dużych ilościach. To ostatnie związane było z dynamiką wzrostu i „śmierci” kolonii bakterii cholery w „pompie”. Po pierwszym okresie ruch wód podziemnych wymył źródło zarażenia i faktycznie już czysta woda pomagała chorym; jak bowiem wiadomo, głównym źródłem śmierci osób chorych na cholera jest odwodnienie. Co więcej, pastor sam się napił wody z fatalnej studni i nie zachorował. Umknął mu, co prawda, fakt, że mieszał tę wodę z whisky. Mimo swych wątpliwości Whitehead zaczął współpracować ze Snowem. To pozwoliło za pomocą wiedzy socjologicznej pastora (i jego dziennika) ustalić, dlaczego osoby chorowały nawet w dość dużym oddaleniu od feralnej studni. Ponieważ woda z pompy na Broad Street była sławna, wiele rodzin posyłało dzieci, aby przynosiły ją do gotowania, nawet jeśli do innych celów używano wody z bliższych pomp. Snow nie mógłby tego faktu ustalić, dzieci noszące wodę były bowiem jednymi z pierwszych ofiar. W ten sposób Snow mógł połączyć swą pracę lekarza-detektywa w mikroskali, przejście do makroskali (mapa ujęć wodnych całego Lon-

dynu), wiedzę socjologiczną pastora, aby udoskonalić swą słynną mapę. Wydawać się może, że mamy tu do czynienia z historią sukcesu; niestety, tak nie jest. Wymienione „krążenie” faktu, jakim była wodna transmisja cholery, odbywało się jednak w zbyt „słabej” sieci. Snowowi zabrakło sojuszników, aby fakt ustabilizować na tyle, aby mógł on „mówić sam za siebie”.

W książce *Pandora's Hope*¹⁵ Latour wskazywał pięć kluczowych „pętli”, które połączone razem miały stanowić model praktyki naukowej. Wymieńmy je: *Mobilizowanie świata*, *Autonomizacja*, *Sprzymierzeńcy*, *Reprezentacja publiczna*, *Powiązania i węzły*. Mobilizowanie świata to „pakowanie świata w słowa”, to praktyka laboratoryjna, eksperyment, możliwość studiowania „księgi natury”. Autonomizacja to wpisywanie się w rolę zawodową, funkcjonowanie w ramach kolektywów badawczych (używając terminu Flecka). Sprzymierzeńcy to przede wszystkim pozyskiwanie funduszy, instytucjonalizacja „zainteresowania” (co dobrze pokazywał cytat dotyczący Pasteura), reprezentacja publiczna to „oswajanie” ludzi z badaniami, budowanie zaufania do nauki, relacje z mediami i teksty popularnonaukowe. Wreszcie powiązania i węzły to pętla nauki, która łączy wszystkie inne pętle. Są one od siebie bowiem nierozdzielne. Ten prosty model dobrze oddaje istotę badań z zakresu ontologii wiedzy, widzimy dokładnie, jak nauka się przemieszcza, jak funkcjonuje w zbiorowym złożonym układzie zmiennych. Ten prosty model pozwala też zauważyć, dlaczego w odróżnieniu od zwycięskiej opowieści o Pasteurze, Snow za życia nie osiągnął sukcesu (w klasycznym rozumieniu). Po pierwsze, nie dysponował możliwością „mobilizacji świata”, która byłaby przekonująca – brak mikroskopowego potwierdzenia istnienia cholery. Po drugie, nie udało się mu pozyskać funduszy i zmienić nastawienia kolegów do wodnej idei transmisji cholery. Widzimy zatem, że odwołując się do „czystej nauki”, Snowowi nie udało się przekonać do własnej teorii sobie współczesnych. Używając metafory Latoura – zabrakło „punktu podparcia, aby poruszyć Ziemię”. Formułując to inaczej, okazało się, iż droga „naukowa” była zbyt słaba, aby tego punktu dostarczyć. Jednakże

¹⁵ Latour, 1999, rozdział *Science Blood Flow*, s. 80–112, por. także: Abriszewski, 2010, s. 30–33.

musimy pamiętać też o innych pętlach i ich powiązaniu, jako warunku uzyskania pełni obrazu o funkcjonowaniu „krążenia” faktu naukowego.

Wyobraźnia polityczna a suwerenna decyzja

Snow użył jednak innej dźwigni niż „czysto naukowa” (*mobilizacja zasobów*), skorzystał z zasobów biograficznych (*autonomizacja*) i politycznych (*sojusznicy*). Był on wówczas znanym i szanowanym lekarzem; mimo iż teoria wodnej transmisji cholery nie przekonywała ówczesnych lekarzy, Snow cieszył się szacunkiem za swoje dokonania jako anestezjolog. Opracował on po raz pierwszy bezpieczną metodą podawania eteru przy operacjach – w tym przy porodach¹⁶. To ostatnie jest o tyle ważne, iż Snow asystował przy dwóch porodach samej królowej Wiktorii (jako jej osobisty anestezjolog).

Odwołanie do autorytetu i wpływów politycznych spowodowało, iż nieprzekonany („naukowo”) Zarząd Właścicieli (Committee Board) oraz „strażnicy” parafii wraz z dr. Johnem Snowem i pastorem Henrym Whiteheadem podjęli decyzję o usunięciu uchwyty pompy. Ten klasyczny moment polityczny zadziałał, gdyż połączone siły: autorytetu lokalnego pastora oraz sława Snowa jako anestezjologa królowej Wiktorii były prawdopodobnie silniejsze niż dowody czysto „naukowe”. To jednak nie oznacza, iż nie były one naukowe, kiedy posłużymy się rozszerzonym „krążeniowym” modelem praktyki naukowej. Niedomaganie jednych pętli zostały zrekomensowane rozbudowaniem innych. Gdy „czysto” naukowy dowód nie wystarczył dla kluczowego dla przerwania epidemii, do odkręcenia ręczki od pompy trzeba było decyzji „politycznej”. Możemy w tej „pustej” decyzji odczytać echo maksymy Carla Schmitta: *Ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym, jest suwerenny* [Schmitt, 2000, s. 33]. Widzimy zatem, że gdy połączone siły wyobraźni socjologicznej, umiejętności detektywa i lekarza, wiedza kartograficzna nie wystarczyły, nie-

¹⁶ Porównaj jego tekst: „Observations on the vapor of ether, and its applications to prevent pain in surgical operations”. *Lancet*, Feb. 27, 1847, <http://www.ph.ucla.edu/epi/snow/snowetherbook4.html> (dostęp: 25.02.12).

zbędne okazało się wzmocnienie ich poprzez moment suwerennej decyzji politycznej. Nauka jako „autorytet” została użyta w „czysto” politycznej formule. Połączone autorytety Whitehead i Snowa pozwoliły na „zawieszenie” dotychczasowego porządku, mimo iż teoria miazmatów wciąż formalnie była utrzymana, podjęta została decyzja nieuzasadniona stanem szeroko wówczas przyjmowanej wiedzy. Ale tutaj pojawiają się ciekawe konsekwencje, rączka do pompy, zwrócenie uwagę na połączenie, jakim jest cholera-śmierć i pompa powodują, że ten nowy polityczny aktor (jakim jest pompa) zaczyna żyć własnym życiem. Mimo iż cholera została „odkryta” w 1883 roku przez Kocha, w gazecie z roku 1866¹⁷ pojawiła się rycina przedstawiająca śmierć nalewającą wodę z feralnej studni. Mimo iż naukowo to wciąż miazmaty zabijały ludzi, w szerokiej świadomości społecznej (*reprezentacja publiczna*) zaczęła krążyć idea, że to woda jest odpowiedzialna za chorobę.

Rozbudowa sieci i jej paradoksalny „efekt”

Nasza historia pełna jest ironicznych aspektów, sam Snow nie dożył do „odkrycia”, zmarł w 1858 na udar. Jego oponent, który, jak pamiętamy, stanowił także ważne źródło inspiracji, demograf William Farr, w 1866, osiem lat po śmierci Snowa, zmienił zdanie i przychylił się do teorii „zarazków” i wodnej transmisji cholery. Sam z kolei w wieku 75 lat zmarł, krótko po przejściu na emeryturę w 1883 roku. W tym samym roku Robert Koch „odkrył” *Vibrio cholerae*. Dla porządku należy dodać, że szczepionka na cholere powstała w 1900 roku. Widać wyraźnie na przykładzie tych kilku biografii, jak trudno przypisać autorstwo odkrycia „cholery”.

Wydawać się może, że Snow poniósł porażkę, nie odkrył cholery, za życia nie przekonał środowisk naukowych i medycznych. Tak historię tę możemy ujrzyć, kiedy dzielimy kilka przesądów związanych z funkcjonowaniem nauki. Pierwszym przesądem jest dyfuzjonizm, dla którego

¹⁷ Obraz taki autorstwa George’a J. Pinwela zatytułowany „Death Dispensary” pojawił się w gazecie *Fun*, 18 sierpnia 1866. Obraz dostępny: <http://water-institute.eu/> oraz tu: <http://www.eoearth.org/article/Cholera>.

odkrycie rozpowszechnia, „rozchodzi” się w społeczeństwie podobnie jak kropla atramentu wpuszczona do wody. Odkrycie, gdy zostanie raz uczynione, powoli, ale nieubłagane zabarwia całą próbkę, aż stanie się niebieska. Dzieje się tak pozornie bez żadnego dalszego wysiłku poza pierwszym ruchem – wpuszczeniem kropli. Drugim przesądem jest przywiązanie do „biblijnej historii nauki”, to znaczy utożsamianie odkryć naukowych z jakimiś wyróżnionymi odkrywcami, który na wzór Mojżesza znoszą z góry tablice z wyrytymi na nich prawdami. Trzecim wreszcie przesądem jest wiara, iż możliwe jest jasne i wyraźne oddzielenie kontekstu nauki od jej „twardego” rdzenia. Ale jeśli zastąpimy to opisaną wyżej szkicowo „krążeniową” wizją praktyki naukowej, historia nasza okazuje się skomplikowana opowieścią ontologiczną. Wtedy praca Snowa jest tylko jednym z elementów rozrostu zbiorowości, jaką był XIX-wieczny Londyn, ówczesna nauka i kapitalizm. Mimo iż kłęcz „naukowe” budowane przez Snowa za jego życia nie splotły się w trwałą sieć, to nie oznacza, iż one nie działały. Co więcej, nie oznacza to, iż nie działa jego polityczna decyzja – usunięcie rączki od pompy. Co więcej, jeżeli pamiętamy o milczącym tle, jakim jest kolonializm, nasza historia jest nie tylko opowieścią „mikro”-ontologiczną, ale dotyczy ona całej ludzkości, staje się opowieścią o ludzkiej ekumenie¹⁸.

Polityka ścieku

Wybuch cholery miał jednak dalsze, poważne konsekwencje: władze miejskie postanowiły podjąć walkę z nieczystościami w mieście. Zgodnie z teorią miazmatów, należało usunąć ich źródło, dlatego niezliczone ustępy, doły kłocznacze zostały podłączone do sieci rur, które odprowadzały wodę deszczową. Zaowocowało to bardzo chwilowym i nietrwałym sukcesem, usunięcie „smrodu”, oczyszczenie przepelnionych kloak spowodowało, że Tamiza stała się jednym wielkim dołem kłocznym. Sytuacja

¹⁸ Dobrym przykładem pracy, która podejmuje się globalnej historii ludzkiej ekumeny, jest książka *Maps of Time. An Introduction to Big History* autorstwa Davida Christiana [Christian, 2005].

stała się tragiczna, gdy latem 1858 roku poziom zanieczyszczeń osiągnął poziom nazwany „Wielkim Smrodem” „Great Stink”. Stan był tak alarmujący, że wymagał interwencji dotyczących także możliwych (rozważana była ewakuacja parlamentu). Z racji tego, że dominująca była wciąż teoria miazmatyczna, pojawiające się zagrożenie postrzegane było jako „demokratyczne”, dotyczyło zarówno biednych, jak i bogatych. Jest to ważne, gdyż dotychczas obserwowano, iż tyfus i gruźlica zabijają masowo biednych, cholera także zabijała częściej biednych niż bogatych, jednakże, „panika moralna” związana z epidemią 1855 roku, a później „Wielki Smród” spowodowały zmianę nastawienia. Przystąpiono do budowy wodociągów w Londynie. Ten cud epoki wiktoriańskiej został zbudowany między innymi dzięki politycznej sile Chadwicka i inżynierskim zasobom Bazalgette’a; osoby te były odpowiedzialne za politykę zdrowotną w Londynie. Co ciekawe, zarówno oni, jak i ich sprzymierzeńcy byli w tym czasie zwolennikami miazmatów. Budowali oni wodociągi przede wszystkim, aby oczyścić Tamizę i zniwelować skutki fatalnej decyzji, jakimi było podłączenie systemu usuwania nieczystości z usuwaniem wody deszczowej. Nowy system wodociągów usuwał nieczystości daleko poza granice miasta, do ujścia Tamizy poniżej poziomu przypiływów. Paradoksalnie, chcąc usunąć miazmaty jako źródło cholery, inicjatorzy budowy wodociągów usunęli główną przyczynę rozwoju cholery – brudną, skażoną nieczystościami ludzkimi wodę pitną.

Budowa wodociągów miała swój wymiar polityczny, wymagała odejścia od ścisłego trzymania się zasad „laissez faire”. Cholera, zagrożenie jakie wywołała, dały możliwość nacisku na niezliczonych właścicieli gruntów i mieszkań, aby podporządkowali swe interesy i pozwolili zbudować wodociągi publiczne. Skutkiem ubocznym stało się to, iż stan zdrowia biednych staje się sprawą publiczną, bogaci zainwestowali w biopolityczną maszynę, jaką jest „zdrowie publiczne”.

Czynią tak początkowo powodowani strachem – „Wielki Smród” wydawał się grozić wszystkim, a nie tylko „niebezpiecznym klasom”. Kolejne regulacje, jak akt z 1867 roku, pozwoliły klasie robotniczej głosować, co uczyniło ze zdrowia biednych dodatkową przesłankę w procesie politycznym.

Widzimy zatem, że klasyczna teoria polityczno-ekonomiczna, czyli le-seferyzm, napotkała trzech silnych polemistów, są to kolejno: mikrob (pałeczka cholery) i jego właściwości (wodna transmisja), miasto i własności pojawiające się wraz z jego rozrostem, nauka, która pomagała „pokleić” różnych odrębnych aktorów i pozwalała ustabilizować sieć (niezależnie od „prawdziwości” jej ówczesnych teorii).

Czas na leninowskie pytanie: co robić?

W tym momencie możemy przejść do naszego tytułowego napięcia pomiędzy polityką wiedzy i ontologią wiedzy. Powyżej skrótowo przedstawiłem zawile losy Londynu, cholery, doktora Johna Snowa i narodzin idei współczesnego zdrowia publicznego. Opowieść ta nie jest kompletna, jest tylko szkicowym, wrywkowym, pobieżnym, przedstawieniem sposobów, jak „krążyły” fakty naukowe i fakty polityczne oraz jakie są warunki ich stabilizowania.

Widzieliśmy, że Snow, mimo iż „naukowo” nie zdołał zwyciężyć, dzięki mobilizacji innych sojuszników mógł wypełnić swe lekarskie powołanie i zmniejszyć zakres epidemii cholery aż do jej wygaśnięcia. Z drugiej strony widzieliśmy, że zbudowanie wodociągu, mimo iż uzasadniane teorią miazmatów, skończyło występowanie epidemii cholery w Londynie. Pojawiają się tutaj ważne pytania i kwestie do rozstrzygnięcia. Dla skonstruowania skutecznej sieci zależności, która spowodowała, iż Londyn nie był już dłużej trapiiony epidemiami cholery, kluczowe były dwie decyzje polityczne: pierwsza, podjęta przez Snowa i Whiteheada o usunięciu rączki pompy (co ważne, pamiętajmy, decyzji tej wówczas nie udało się uzasadnić i w pełni podeprzeć „czysto” naukowo), druga z decyzji – Gatwicka o budowie wodociągów – opierała się z kolei na uzasadnieniu naukowym, które było błędne. Szczególnie interesujący jest ten drugi moment. Uzasadnienie miazmatyczne, choć fałszywe, paradoksalnie dawało większą szansę na mobilizację polityczną i przeprowadzenie reform, czyli budowę wodociągów. Dlaczego? Miazmaty jawiły się jako

groźba powszechna, podobna promieniowaniu, globalnemu ociepleniu¹⁹; to spowodowało, że bogaci poczuli się zmuszeni do porzucenia egoizmu klasowego. Co ciekawe, powiązanie wody i choroby, które doprowadziło najpierw do błędnych decyzji (usuwanie nieczystości razem z deszczówką), a później do budowy wodociągów, zawdzięczano Snowowi. Odjęcie rączki pompy działało w „ukryciu”, było aktorem, który przeobraził świadomość, wpłynął na decyzję, mimo iż wyraźne stanowisko Snowa nie było obowiązujące. Nadużywając metafory, można stwierdzić, iż działanie Snowa dobrze oddaje hasło McLuhana, iż „środek przekazu sam jest przekazem”. „Treść” którą chciał przekazać Snow, początkowo „przegrała”, ale oddziaływał sam przekaz – skojarzenie choroby i wody.

W tym momencie dochodzimy do jeszcze bardziej zakłamanego paradoksu. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: co by się stało z angielskim zdrowiem publicznym, gdyby Snow w 1854 zwyciężył? Możemy postawić śmiała hipotezę, że gdyby Snowowi w 1854 roku udało się pokonać „miazmatyków”, nie doszłoby do przebudowy wodociągów na skalę całego miasta. Dlaczego? Teoria wodna nie uzasadniałaby mobilizacji całego społeczeństwa, wystarczyłoby tylko dostarczać czystą wodę dla bogatych. Tylko od siły stronnictw leseferystycznych i siły ich oponentów zależały losy budowy wodociągów powszechnych i kształt przyszłego zdrowia publicznego. W ówczesnej konfiguracji czynników mogłoby się okazać, iż klasowa struktura społeczeństwa brytyjskiego byłaby tak silna, że nie udałoby się pokonać egoizmu klasowego klas wyższych. Błędna teoria miazmatów, poprzez wytworzenie stanu powszechnej paniki i mobilizacji, spowodowała, iż zwolennicy budowy wodociągów nie byli tylko „pięknoduchami”, którzy chcą zdrowia publicznego, oni także mówili w imieniu i interesie możnych. Oczywiście, powyższe rozważania są spekulacją, jednakże warto zauważyć, jak nierozzerwalne stają się ontologia wiedzy i jej polityka.

Nie sposób rozdzielić zależności politycznych i naukowych, są one złożonymi powiązaniem, kłęczami, które konstytuują naszą zbiorowość.

¹⁹ O demokratyczności zagrożenia porównaj: Beck, 2002; Bostrom, Cirkovic 2008. O specyfice zagrożeń, które dotyczą całej populacji, pisał także Leszek Nowak, używając pojęcia „efektu kresowego” [Nowak, 1997].

Dziś, ponad 150 lat po epidemii w Londynie, możemy próbować pokazać, jak poszczególni aktorzy ludzcy i pozaludzcy oraz ich splecenie ukształtowało współczesny Londyn (i inne wielkie miasta), jak to wpłynęło na naukę i politykę. Trudniejsze jest pytanie, jak uprawiać naukę i politykę w danym momencie, bez owej quasi-boskiej wiedzy, którą posiadamy, odtwarzając historię.

Wyobraźnia ontologiczna

Opowieść o relacji ontologii i polityki wiedzy doprowadza nas do zasadniczego pytania: czy mamy rekonstruować naszą zbiorowość, czy ją zmieniać? Zgodnie z zaproponowanymi na początku tekstu rozróżnieniami Mills to raczej nacisk na zmianę zbiorowości – „polityka wiedzy”, z kolei Latour to raczej jej rekonstrukcja – „ontologia wiedzy”. Oczywiście obaj autorzy w swych pismach poruszają oba wątki, tutaj pozwolę sobie na pewne analityczne uproszczenie. Zaproponowane pojęcie wyobraźni ontologicznej to próba syntezy obu ujęć. Pojęcie to jest pomyślane jako bardzo wieloaspektowe, można wymienić, co najmniej, trzy główne jego aspekty: metodologiczny, socjologiczno-historyczny i moralno-polityczny.

Scharakteryzujemy każdy z momentów. Aspekt metodologiczny wyobraźni ontologicznej to przede wszystkim porzucenie ideału nauki jako teorii oraz pozbycie się złudzeń związanych z fundamentalizmem humanistycznym. Posługiwanie się wyobraźnią ontologiczną to dostrzeżenie złożonej sieci aktorów wytwarzających naszą zbiorowość, to podążanie za postulatem symetrii podnoszonym przez Brunona Latoura.

Wedle tego postulatu nie powinniśmy pochopnie „zamrażać”²⁰ ram analizy, przesądzać, jakie czynniki są ważne, kluczowe, które działają stwarzają dane zjawisko. Zgodnie z pojęciowością Latoura powinniśmy rekonstruować metafizyki aktorów, oddawać im głos. Drugim aspektem wyobraźni ontologicznej jest traktowanie jej jako odpowiedzi na rosnącą

²⁰ Metafora zaczerpnięta z Latour, 2005, s. 27–48. Szersza analiza roli ramy odniesień w teorii aktora-sieci jest przedstawiona w: Latour, 2007, s. 127–143.

„refleksywność” nowoczesności. Dziś nie sposób już dłużej być „humanistą” czy „ścisłowcem”, każdy pracownik laboratorium generuje więcej problemów moralnych niż kongresy filozofów, z kolei żaden filozof nie rozwiąże swych elementarnych problemów bez odwołania do rozstrzygnięć dokonywanych na gruncie nauk laboratoryjnych. W takim sensie wyobraźnia ontologiczna jest potrzebą epoki.

Wreszcie trzeci aspekt to zobowiązania moralno-polityczne, wyobraźnia ontologiczna to świadomość, iż ciążą na nas zobowiązania zarówno poznawcze, jak i aksjologiczne. Nie da się odseparować jednych od drugich. Splot tych zobowiązań widzieliśmy w opowieści o cholery. Na różnych etapach tej historii dominowały albo problemy poznawcze, albo polityczne, były one ze sobą nierozzerwalnie związane, kluczowe decyzje podejmowane przez kluczowych aktorów odwoływały się do obu aspektów. Wyobraźnia ontologiczna to łączenie obu strategii. Wyobraźnia ontologiczna rozpada się na jej dwa aspekty: ezoteryczny – to ontologia wiedzy (np. Bruna Latoura) oraz egzoteryczna (np. wyobraźnia socjologiczna C.W. Millsa). Podsumowując, można stwierdzić, że polityka wiedzy bez jej ontologii jest ślepa, zaś ontologia wiedzy bez jej polityki jest „bezzębna”. Ontologia wiedzy jest nakierowana na analizę przeszłości, rekonstrukcję stanów naszej zbiorowości, bez wyobraźni socjologicznej niemożliwe jest formułowanie projektów dotyczących przyszłości. Potrzebna jest równoczesna praca obu momentów – a więc pełna wyobraźnia ontologiczna.

Dodatek. Dlaczego teoretyzowanie jest nieprzyzwoite?

Opowieść teoretyczna, prowadzona tylko w duchu rekonstrukcyjnej ontologii wiedzy, bez jej uzupełnienia o aspekt aksjologiczny, polityczny, jest nieprzyzwoita. Dlaczego stawiam tak mocną tezę? Musimy sobie uświadomić, że dziś, mimo iż dokładnie znamy etiologię cholery, znamy sposoby jej leczenia, środki są dostępne, wciąż jest to groźna choroba zabijająca tysiące osób. Analiza typu Latourowskiego nie pozwoliłaby

nam na zapytanie o populację miejską żyjącą w slumsach, narażoną codziennie na niebezpieczeństwo śmierci z powodu cholery. Przedstawmy kilka danych: Nairobi, slums Laini – 40 000 osób – 10 czynnych ustępów; Daka – 67 000 domów – 8500 przyłączy do kanalizacji, Delhi (1990) – 480 000 rodzin, 160 desek sedesowych i 110 przenośnych toalet²¹. Cholera dzisiaj to także wybuchy epidemii w Basrze (Irak) i Afganistanie; były one efektem działań wojennych i zniszczenia infrastruktury. Cholera dziś to także cholera na Haiti będąca efektem braku przewidywania przez uczestników pomocy międzynarodowej, epidemia w Rwandzie po wojnie domowej, przypadki cholery na obszarach byłego Związku Radzieckiego²².

Pozostawanie tylko badaczem z zakresu społecznych studiów nad nauką nie wystarcza, przenikliwe analizy z zakresu teorii aktora-sieci, wbrew nadziei Latoura, nie doprowadzają do zmiany. Potrzeba wciąż humanistycznej nadziei, która, jak pisał Mills²³ powinna przyświecać naszym badaniom.

Bibliografia

- Abriszewski K., (2010), *Wszystko otwarte na nowo. Teoria aktora-sieci i filozofia kultury*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Adorno Th.W., Horkheimer M., (1994), *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN.
- Beck U., (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa, Scholar.
- Bent F., (2006), „Five Misunderstandings About Case Study Research”, *Qualitative Inquiry*, vol. 12, no. 2, April.
- Bent F., (2011), „Case Study”, [w:] *The Sage Handbook of Qualitative Research*, [red.] N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, 4th ed., Thousand Oaks, CA, Sage.
- Berger P.L., Luckmann Th., (2010), *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, tłum. J. Niżnik, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

²¹ Dane przytaczam za rozdziałem pod wymownym tytułem: *Życie w gównie*, z: Davis, 2009, s. 194.

²² Na bieżąco raporty dotyczące tej choroby dostępne są na stronach WHO: http://www.who.int/gho/epidemic_diseases/cholera/en/index.html

²³ O współczesnych zagrożeniach i powinnościach wobec nauk społecznych patrz: Wallerstein, 2007.

- Bobako M., (2010), „Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek polski po 1989 roku”, [w:] *Podziały klasowe i nierówności społeczne*, [red.] P. Żuk, Warszawa, Oficyna Wydawnicza.
- Bostrom N., Cirkovic M.M., (2008), *Global Catastrophic Risks*, Oxford, Oxford University Press.
- Christian D., (2005), *Maps of Time. An Introduction to Big History*, Berkeley, CA, California World History Library.
- Davis M., (2009), *Planeta slumsów*, Warszawa, KiW.
- Dhiman B., Greenough W.B. II, (1992), „Cholera”, *Current Topics in Infectious Disease*, Plenum, New York, Medical Book Company.
- Fuller S., (2006), *The New Sociological Imagination*, Thousand Oaks, CA, Sage.
- Haraway D., (1991), „Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy”, [w:] *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention of Nature*, Routledge, tłum. A. Czarnacka, s. 183–201, <http://www.ekologia sztuka.pl/pdf/f0062haraway1988.pdf> [dostęp: 25.05.2012].
- Heur van B., Leydesdorff L., Wyatt S., (2010), *Turning to Ontology in STS? Turning to STS through 'Ontology'*, <http://www.leydesdorff.net/ontology/ontology.pdf> [dostęp: 25.05.2012].
- Johnson S., (2006), *The Ghost Map: The Story of London's Most Terrifying Epidemic – and How it Changed Science, Cities and the Modern World*, New York, Riverhead Books.
- Konecki K.T., (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Latour B., (1988), *The Pasteurization of France*, Cambridge, Mass., Harvard University Press.
- Latour B., (1999), *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*. Cambridge, MA; London, Harvard University Press.
- Latour B., (2003), *Is Re-modernization Occuring And If So, How to Prove It? A Commentary on Ulrich Beck, Theory, Culture & Society* Vol. 20(2), London, Thousand Oaks and New Delhi, Sage.
- Latour B., (2005), „Thou Shall Not Freeze-Frame – or How not to Misunderstand the Science and Religion Debate”, [w:] *Science Religion and the Human Experience*, [red.] J.D. Proctor, Oxford, Oxford University Press.
- Latour B., (2007), „Prolog w formie dialogu pomiędzy studentem i (cokolwiek) sokratycznym Profesorem”, przeł. K. Arbiszewski i in., *Teksty Drugie* nr 1–2.
- Latour B., (2009a), „Dajcie mi laboratorium a poruszę świat”, *Teksty Drugie* 1–2.
- Latour B., (2009b), *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnacka, wstęp Maciej Gdula, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Latour B., (2010), *Splatając na nowo to co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktor-sieci*, tłum. A. Derra, K. Arbiszewski, Kraków, Universitas.
- Law J., (2010), *Matter-ing: Or How Might STS Contribute*, <http://www.lancs.ac.uk/fass/sociology/papers/law-matter-ing.pdf> [dostęp: 25.05.2012].
- Lee R.E., (2011), *Knowledge Matters: The Structures of Knowledge and the Crisis of the Modern World-System*, Piscataway, NJ, Transaction Publishers.

- Mucha J., (1986), *Socjologia jako krytyka społeczna*, Warszawa, PWN.
- Nowak A.W., (2011), *System podmiot, nowoczesność*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe IF UAM.
- Nowak L., (1997), „Efekt kresowy w rozwoju historycznym”, [w:] *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, [red.] L. Nowak, P. Przybyś, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” nr 17, Poznań, Zysk i S-ka.
- Schmitt C., (2000), *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków, Znak.
- Shapin, S., (2006), „Sick City: Maps and mortality in the time of cholera”, *The New Yorker* November 6.
- Shapin S., (2010), „Lowering the Tone in the History of Science: A Noble Calling”, [w:] *Never Pure: Historical Studies of Science as if It Were Made by People with Bodies, Situated in Space, Time, and Society, and Struggling for Credibility and Authority*, Baltimore, MD, The Johns Hopkins University Press.
- Snow J., (1847), „Observations on the vapour of ether, and its applications to prevent pain in surgical operations”, *Lancet*, Feb. 27, <http://www.ph.ucla.edu/epi/snow/snowetherbook4.html> [dostęp: 25.05.2012].
- Snow J., (1849) *On the mode of communication of cholera*, London, Wilson and Ogilvy, <http://www.hygeia.ig.ufu.br/include/getdoc.php?id=504&article=82&mode=pdf> [dostęp: 25.05.2012].
- Such J., (1975), *Czy istnieje experimentum crucis*, Warszawa, PWN.
- Thorwald J., (2010), *Godzina detektywów*, Kraków, Znak.
- Tuffte E., (1990), *Envisioning Information*. Cheshire, CT, Graphics Press.
- Tuffte E., (1997), *Visual Explanations: Images and Quantities, Evidence and Narrative*, Cheshire, CT, Graphics Press.
- Tuffte E., (2001), *The Visual Display of Quantitative Information*. Cheshire, CT, Graphics Press.
- Tuffte E., (2006), *Beautiful Evidence*, Cheshire, CT, Graphics Press.
- Wallerstein I., (1991), *Unthinking Social Science: The Limits of Nineteenth Century Paradigms*, Cambridge, Polity.
- Wallerstein I., (2007), *Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku*, Poznań, Oficyna „Trojka”.
- Wesołowski W., (1975), *Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa, Książka i Wiedza.
- Żeromski S., (2012), *Przedwiosnie*, <http://f.polska.pl/files/36/180/89/Przedwiosnie.pdf> [dostęp: 25.05.2012].

The Ontology or Politics of Knowledge? Sociological Imagination and Social Studies of Science

ABSTRACT. This paper is an attempt to synthesize the two theoretical traditions: critical sociology (CW Mills) and the non-classical sociology of knowledge (B. Latour). The first tradition is defined as a policy of knowledge due to being axiologically entangled